

Na Pomorzu mamy sporo miejscowości, do których turyści raczej nie zaglądną. Jedną z nich jest dawna królewska wieś kaszubska o nazwie Barłomino. Leży w powiecie wejherowskim, na obszarze gminy Luzino. Przez wieś nie przechodzi żadna ważna droga. Na pierwszy rzut oka nie ma tam nic interesującego. A jednak warto Barłomino odwiedzić. Dlaczego? Bo wieś ma ciekawą historię, a także zabytki - zarówno przyrodnicze, jak i architektoniczne.







Barłomino

Zapomniane niemal przez wszystkich Barłomino przed laty tętniło życiem. Leżało na szlaku Via Regia, czyli drogi królewskiej, a raczej jej odnogi odchodzącej od głównego szlaku handlowego wiodącego z Hiszpanii do Rosji. Ta Via Regia w Barłominie łączyła południe Europy z północą. Przemieszczały się nią wozy z towarami, zastępy rycerzy i najróżniejsi wędrowcy. Dzisiaj jest brukowanym traktem zwanym „Brukiem Barłomińskim”, po którym czasem wędrują turyści.

Pierwsza wzmianka o Barłominie (nazywanym niegdyś Buchholz) występuje w dokumentach z 1400 roku. W kolejnych latach nazwy wsi się zmieniają i tak nazywa się je Barnomyno, Barłomino, Barłomino, Barłomin. Po kaszubsku jest to Barłomjeno. Ze starych dokumentów dowiadujemy się również, że w 1571 roku wieś została nadana przez polskiego króla Zygmunta II Augusta, ostatniego przedstawiciela dynastii Jagiellonów, kaszubskiemu

szlachcicowi Janowi Lubockiemu, pełniącemu urząd stolnika królewskiego (urzędnika sprawującego pieczę nad stołem królewskim). Ponad pół wieku później Barłominem władał Christian Czapski, który wdał się w długi spór z sąsiadami, zakończony pozostawieniem posiadłości w rodzinie Czapskich do końca XVII wieku. Ponoć współwłaścicielem tej posiadłości był Christoph von Krockow. Od XVIII wieku z Barłominem związany jest pruski ród Grumbkow (Grumkow), a następnie Brandt, Bollen, Zelewski (Żelewski). W latach 1909-1922 majątek w Barłominie był własnością barona von Freiherr Fuchs. Od niego posiadłość odkupił Zygmunt Hempel, żołnierz Legionów Polskich o pseudonimie m.in. „Łukasz”, który zginął w powstaniu warszawskim. Hempel był zapewne dobrym żołnierzem, ale słabym zarządcą własnych włości. Marzył o nowoczesnym, dobrze prosperującym gospodarstwie, niestety, popadł w długi, więc majątek podupadł i ziemię (400 hektarów) wraz z dworem wystawiono na przetarg. Do końca II wojny światowej majątkiem zarządzali powiernicy.

Dwór w Barłominie istniał już w XVII wieku. Początkowo był to budynek gliniany, kryty słomianą strzechą. Na podstawie dokumentów z połowy XVIII wieku wiemy, że miał pięć izb mieszkalnych, spiżarnię, a obok znajdowała się druga spiżarnia oraz trzy chlewy. Był usytuowany w centrum wsi. Wjeżdżało się do niego z głównej drogi wprost na okrągły gazon kwiatowy. Był to piętrowy budynek, wzniesiony z cegły na planie prostokąta, w całości podpiwniczony, z kamiennym fundamentem.

Na fotografii z 1912 roku widać, że dwór został rozbudowany, zapewne pod koniec XIX wieku, i przerobiony na okazały dwukondygnacyjny, w części środkowej trzykondygnacyjny, pałac o płaskim dachu i oszklonej werandzie od strony ogrodu. Budynek ten był długi na prawie 40 metrów i szeroki na ponad 13 metrów. Jego kubatura wynosiła ponad 5 tysięcy metrów sześciennych. W 1945 roku dwóch rosyjskich oficerów oblało wnętrza benzyną i podpaliło. Po wojnie nikt nie podjął się odbudowy pałacu, który mógłby konkurować z zamkiem w Rzucewie. Pałac otaczał rozległy park, którego spore partie, wraz z nielicznym starodrzewem, zachowały się do dzisiaj.

Obok spalonego pałacu stoi budynek dla służby, w którym obecnie mieści się szkoła im. Księdza Jana Twardowskiego. Budowlę tę wzniesiono pod koniec XIX wieku. Jest murowana z czerwonej cegły, dwukondygnacyjna, na planie prostokąta, przykryta dwuspadowym dachem. Dawny budynek szkolny zachował się do lat 60. XX wieku, potem został rozebrany.

Z zabudowań pałacowych zachowała się również obora murowana z kamienia, a także przydworska stajnia. Na południe od wsi, na wzgórzu o stromym stoku, znajduje się stary cmentarz majątku Barłomino (założony w połowie XIX w.), otoczony niskim kamiennym murem. Do dzisiaj zachowały się nieliczne kamienne obramienia mogił i fragmenty

nagrobków. Jednym z nich jest mogiła właściciela Barłomina Fritza von Żelewskiego z 1876 roku, który - tu ciekawostka - pokłócił się o sprawy majątkowe z luzińskim proboszczem i zmienił wyznanie z katolickiego na augsburskie (ewangelickie).

Tekst i zdjęcia Maria Giedz